

XXX Niedziela okresu zwykłego (B)

Tekst Ewangelii (Mk 10,46-52): Tak przyszłi do Jerycha. Gdy wraz z uczniami i sporym tłumem wychodzi z Jerycha, niewidomy oślep, Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. Ten słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: «Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Jezus przystanął i rzekł: «Zawołajcie go!» I przywołali niewidomego, mówiąc mu: «Bądź dobrej myśli, wstań, woła ci». On zrzucił z siebie paszcz, zerwał się i przyszedł do Jezusa. A Jezus przemówił do niego: «Co chcesz, abym ci uczynił?» Powiedział Mu niewidomy: «Rabbuni, żebym przejrzał». Jezus mu rzekł: «Idź, twoja wiara ci uzdrowiła». Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.

«Co chcesz, abym ci uczynił? Rabbuni, żebym przejrzał!»

Rev. D. Pere CAMPANYÀ i Ribó
(Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj, zastanawiamy się nad sytuacją człowieka, który w całym swoim nieszczęściu odnalazł prawdziwe szczęście w Jezusie Chrystusie. Chodzi tu o osobę pozbawioną dwóch rzeczy: cielesnego wzroku, ale także możliwości zarabiania na swoje utrzymanie, co zmusza go do ośleństwa. Potrzebuje on pomocy i siada przy drodze wychodzącej z Jerycha, którędy przechodzi mnóstwo ludzi.

Na szczęście dla niego właśnie wtedy przechodzi Jezus wraz z uczniami i innymi, którzy mu towarzyszą. Na pewno ślepiec już o Jezusie słyszał; mówiono mu, że przepowiada, i wiedząc, że przechodzi zaczyna krzyknąć: «Synu Dawida, ulituj się nade mną!» (Mk 10,47). Towarzyszom Jezusa przeszkadza to wołanie ślepeca, nie myśli nad jego smutną sytuacją, są egoistami. Lecz Pan Jezus pragnie odpowiedzieć oślepkowi i sprawia, że przywołuje go. Ślepiec natychmiast znajduje się przy Synu Dawida i rozpoczyna z nim dialog: «A Jezus przemówił do niego: «Co chcesz, abym ci uczynił?» Powiedział Mu niewidomy: «Rabbuni, żebym przejrzał» (Mk 10,51). I Jezus przywraca mu podwójne widzenie: to fizyczne, ale i to najważniejsze wewnętrzne widzenie Boga. Święty Klemens Aleksandryjski mówi: «Po ósmym kres

zapominaniu o prawdzie; pozbyłmy się niewiedzy i ciemności, która jak chmura zasłania nasze oczy, i rozważajmy tego, który prawdziwie jest Bogiem».

Często skarżymy się i mówimy: —Nie umiem się modlić. Weźmy więc przykład z ewangelicznego ślepcy: on nie przestaje wołać i trzema słowami wyraża to, czego mu potrzeba. Brakuje nam wiary? Wołajmy: —Panie, przyślij mi wiary. Mamy w rodzinie osoby lub przyjaciół, którzy przestali praktykować wiarę? Módlmy się więc tak: —Panie Jezu, spraw, by przejrżeli. Czy wiara jest tak ważna? Jeśli porównamy ją z fizycznym widzeniem, to co powiemy? Smutna jest sytuacja ślepcy, ale dużo gorsza jest sytuacja niewierzących. Powiedzmy im: —Pan Jezus cię woła, przedstaw mu swoje potrzeby, a odpowie ci z chęcią.